

OŻYWIĆ PAMIĘĆ O 17 WRZEŚNIA

23 sierpnia 1939 roku w Moskwie ministrowie spraw zagranicznych Niemiec i Związku Sowieckiego - Ribbentrop i Mołotow - podpisali tajny układ, który stał się preludem rozbioru Rzeczypospolitej. 1 września Niemcy napadli na Polskę, zaś 17 września 1939 r. „cios w plecy” dogorywającemu państwu polskiemu zadali Sowieci.

Od tych tragicznych dni minęło 81 lat, zaś przynajmniej od 40 lat możemy mówić prawdę pełnym głosem, chociaż wcale niełatwo dotrzeć z tym przekazem do młodego pokolenia

Punktualnie o 18., wraz z biciem dzwonów, zabrzmiał „Mazurek Dąbrowskiego”. W imieniu organizatorów spotkania - Komitetu PRAWO i SPRAWIEDLIWOŚĆ Ostrzeszów, powitał obecnych Andrzej Manikowski. On też, w krótkim wystąpieniu, nawiązał do tamtych bolesnych dni.

- 81 lat po tych



Polaków, a przecież właśnie to powinno stanowić sens przypominania o 1 i 17 września.

W ubiegły czwartek minęła kolejna rocznica sowieckiej napaści na Polskę. Przed obeliskiem „Golgota Wschodu”, przy ostrzeszowskiej farze spotkało się kilkadziesiąt osób, które przyszły tu, by upamiętnić tę bolesną datę i oddać hołd ofiarom wojny, a przede wszystkim żołnierzom i cywilom zabitym i pomordowanym na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i w rosyjskich kazamatach.

tragicznych wydarzeniach rana w naszym narodzie wciąż się nie zablizniła. Odrzucenie prawdy historycznej przez dzisiejsze władze Rosji i powrót do komunistycznej narracji, że to Polska jest odpowiedzialna za wybuch największego w historii świata konfliktu, rodzi potrzebę przypomnienia o faktycznych wydarzeniach.

Nie mogło w tym miejscu zabraknąć modlitwy za ofiary „Golgoty Wschodu”, której przewodniczył ks. dziekan Leszek Szkopek. Modlitwę dopełniły słowa refleksji i zadumy.

- Trzeba nam zatroszczyć się o to, by nigdy nie wygasła tradycja przychodzenia tu, by ożywić pamięć...

Istota naszej uroczystości jest zawarta w Eucharystii, którą chcemy ofiarować w intencji Ojczyzny, za poległych i pomordowanych. Za tych wszystkich, którzy walczyli, by Polska była wolna, suwerenna. Żebyśmy mogli bez lęku mówić dumnie o najtrudniejszych kartach naszej historii.

Ksiądz kanonik przywołał też słowa Prymasa Wyszyńskiego: „Nic z tego, co wydarzyło się w dziejach Narodu, nie może zostać wymazane”. Wyraził także oczekiwanie, że 17 września nie będzie tylko rocznicą wspominania tragedii, lecz rocznicą dającą impuls, rozpoznaniem tego, co może się wydarzyć za naszą sprawą, kiedy będziemy mieli odwagę i nie zabraknie nam miłości do Ojczyzny.

Uczestniczące w apelu delegacje władz samorządowych, harcerzy oraz PiS złożyły kwiaty przed obeliskiem.

- Nie wyobrażamy sobie, byśmy w taki dzień nie stanęli przed tym skromnym pomnikiem - mówił starosta Lech Janicki, składając podziękowania organizatorom tego patriotycznego spotkania i wszystkim w nim uczestniczącym.

Szczególnie warto zauważyć harcerzy z 1. Szczepu ZHP Ziemi Mikstackiej, którzy zwartą grupą przybyli do Ostrzeszowa, by uświetnić te rocznicowe uroczystości i dać im powiew młodości.

Ostatnim, jakże ważnym, akordem wspomnień o 17 września była msza św. w kościele farnym, gdzie modlono się w intencji ofiar wojny, lecz nade wszystko w intencji Polski, Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie...

K. Juszcza

O ŻYCIU ZWIERZĄT

Rozmowa z właścicielem schroniska Azyl Zoo i opiekunem zwierząt - Andrzejem Cichozem

Dokończenie ze str. 5.

Teraz, o czym głośno się nie mówi, lub mówi się za mało, jest cała „technologia zabijania”, bardzo długa i stresująca dla zwierząt. Sam transport już wywołuje strach, zwierzęta doskonale wyczuwają śmierć, są bardzo empatyczne. W momencie wprowadzania do rzeźni one wiedzą, czują, co je czeka. W tym czasie w ich organizmie (w mięśniach) wytwarzają się hormony stresu, aminokwasy. Jeżeli cały „proces uboju” trwa kilka godzin, hormon ten spokojnie znajduje się w mięśniach, następnie myjemy takie „zestresowane mięso”.

Zabijanie jest zawsze straszne, ale nie mniej straszne jest zabijanie tzw. przemysłowe.

Uważam, że nie powinno się dyskutować o zasadności jedzenia mięsa, tylko o sposobach, i nie używajmy tutaj słowa humanitarnego, bo

nie ma humanitarnego zabijania, ale najmniej stresującego uśmiercania. Zwierzęta cierpią tak jak my.

POJAWI SIĘ SPORO BEZPAŃSKICH PSÓW

Jest w Polsce bardzo dużo psów, duża ich część utrzymywana jest na wsiach. Przyzwyczajony kojec o wymiarach 2 na 3 m kosztuje ok. 2 tys zł.

Duża część rolników nie ma kójców wcale albo są one bardzo małe.

Tu, niestety, w grę wchodzi też ekonomia. Zazwyczaj psy w gospodarstwie są postrzegane w sposób dość praktyczny, mają czemuś służyć, np. bronić dobytku, uwiązane na łańcuchu. Załóżmy, że rolnik ma teraz zlikwidować trzymanie psa na łańcuchu, co jest dla mnie zrozumiałe, bo uważam, że trzymanie psa w taki sposób jest złą rzeczą, ale co do wymogów wielkościowych kojca pojawia

się problem, głównie finansowy. Kogo będzie stać na wydanie na niego kilku tysięcy złotych? Rolnicy średnio mają 3-5 psów, zatem będą musieli wydać ok. 20 tys. złotych. Może to się skończyć tym, że pojawi się bardzo dużo bezpańskich psów. Schroniska zaczną pękać w szwach...

Wszystkie zmiany odbywają się kosztem kogoś lub czegoś.

Według mnie, ludzie nie będą stać na rozbudowę kójców. Może zacząć się „kombinowanie”, usypianie zwierząt, „obchodzenie” prawa. Ale też spowoduje to ciągły lęk właścicieli.

KORONAWIRUS POMÓGL 80 MIESZKAŃCOM AZYLU

W dobie pandemii większość schronisk była pozamykana. My mieliśmy możliwość pracować normalnie. Przyjeżdżali do nas ludzie z całej Polski i ze 160 psów, które mieliśmy, adoptowanych zostało 80! W tym aspekcie w naszym Azylu koronawirus zadziałał bardzo dobrze.

Dużo też psów zabierały fundacje z całej Polski. Można powiedzieć, że naszym pieskiem koronawirus się przysłużył.

PILNIE SZUKAJĄ DOMU!



Lagodny Riko

Piękny, dostojny, elegancja Riko... Co on w ogóle robi w schronisku!? Ma ok. 2 lata i jest typem arystokraty. Zero agresji do ludzi i innych zwierząt. Dom z dziećmi jak najbardziej wchodzi w grę.



Trzy mikrosunie polecają się do mieszkania

Są małe... Bez grubej sierści będzie im w kocy coraz zimniej, zwłaszcza teraz, gdy na horyzoncie jesień i zima... Ciepły kawałek kocyka lub prywatny fotel i przytulanie - wskazane!

Zachęcamy do adopcji!

Kontakt w schronisku: 602417396

Rozm. i oprac. Maria Szmatuła

MADARA
ogrodzenia

OGRODZENIA
betonowe, łupane, panelowe,
gabionowe, siatka
WIATY, GARAŻE
BRAMY, KOJCE, FURTKI

Malinowa 1 Potaśnia

798 083 561 ogrodzenia_madara@onet.pl